Nr. 80. Dnia 21 marca. Czwartek. Dnia 9 (21) marca 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Benedykta Opata.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 5.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 28 w.	Poniedz.: Zwiast. N. M. P.
Piątek: Bogusława Biskupa	Zachód „ „ 6 „ 11.	Zachód „ „ 8 „ 9 r.	Wtorek: Ludgiera Biskupa.
Sobota: Katarzyny Kr. Szwed.	Długość dnia godzin... 12 „ 6.	Wysokość wody na Wiśle stóp 10 cali 1.	Środa: Ruperta Biskupa.
Niedziela: Marka i Tymoteusza.	Przybyło „ „ 4 „ 28.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 5° R.	Czwartek: Syksta III Papieża.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

— W niedzielę d. 17-go b. m. o godz. 2-ej po południu w pałacu Marmurowym w obecności Jej Ces. Mości Najjaśniejszej Pani, Członków Familji Cesarskiej oraz wielu osób zaproszonych, odbył się poranek muzykalny, na którym J. C. W. W. ks. Konstanty Konstantynowicz wykonał na fortepianie koncert Mozarta z towarzyszeniem orkiestry. W drugiej części poranku chóry amatorskie męzkie i żeńskie z towarzyszeniem orkiestry i organów wykonały *Requiem* Mozarta. W kwartecie partję sopranową śpiewała Jej Wysokość ks. Helena Jerzówna Meklemburg Strelitz, partję altową E. D. Nowosilcowa z książąt Oboleńskich, partję tenorową wykonał p. Ugrynowicz a basową p. Frey. W orkiestrze raczył przyjąć udział J. C. W. W. ks. Konstanty Mikołajewicz, grający na wiolonczeli.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Błogosława, jutro Godysława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków komisji I-ej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna — 7 m. 45 wieczorem. — Narada członków sekcji IV-ej (rzemieślniczej) Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do zmierzchu.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Odczyty: Na dochód Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych pierwszy odczyt dra J. Ochorowicza „O różnych stanach hypnotycznych". (Sala ratuszowa—6 wieczorem).

Teatra: Wielki: Dziś „Hugonoci" (występ gościnny i benefis panny Elly Russel), jutro „Otello"; — Rozmaitości: dziś „Safanduły", jutro „Fortepian Berty", „Majster i czeladnik", „Prelegent"; — Mały: dziś „Willa do sprzedania" i „Cocard i Bicoquet", jutro „Dzwony kornewilskie" — (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 8247 kop. 71½. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczaja się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Nowa fundacja.

Szlachetna ofiara barona de Lenvala dla sierot po robotnikach, została nareszcie urzeczywistnioną w postaci domu schronienia, który od wczoraj po odbytej inauguracji i poświęceniu zaczął funkcjonować.

Tyle już pisaliśmy o tej fundacji, przytaczając wszystkie szczegóły zamierzonych urządzeń, iż powtarzanie byłoby zbytecznem.

Całość budowli mieszczącej się przy ulicy Litewskiej robi nader dodatnie wrażenie i wygląda tak zewnątrz jak i wewnątrz na gmach zawierający pensjonat dzieci rodziców zamożnych.

Przy zwiedzaniu wewnętrznych urządzeń, wrażenie to jeszcze się bardziej potęguje, zwłaszcza że tak obszerny gmach przeznaczony jest tylko na 50 sierot chłopców.

Zdawało nam się w pierwszej chwili, że podobna fundacja dla dzieci ubogich, powinnaby może być skromniejszą a z funduszu ofiarodawcy należałoby udzielić pomocy większej liczbie sierot przy zastosowaniu mniejszych wygód.

Wyjaśniono nam przecież, iż głównym zamiarem nowej dobroczynnej fundacji będzie wychowywanie sierot na przyszłych rzemieślników fabrycznych ukształceńszych od obecnej generacji podmajstrzych, czyli że zakład będzie dostarczać z nowego pokolenia nietylko fachowo lecz po części i humanitarnie wykształconych rzemieślników.

Sieroty, których w chwili otwarcia jest 12, a czterech chłopców ma za kilka dni przybyć, pozostają pod opieką zarządu zakładu aż do ustalenia bytu, czyli, że w umieszczaniu ich w warsztatach i całym dalszym kierunku szlachetni opiekunowie w zupełności zastąpią nieżyjących rodziców.

Przypominamy, iż zakład przyjmuje sieroty wyłącznie po robotnikach fabrycznych, pierwszeństwo oddając zupełnym sierotom, nie mającym nawet bliższych zamożniejszych krewnych; wszystkie więc podania, licznie nadsyłane od osób, opiekujących się chłopcami sierotami innych stanów społecznych nie mogą być uwzględniane.

Uroczystość wczorajszej inauguracji zgromadziła mnóstwo osób ze świata przemysłowego, a między innymi znajdował się sam fundator, br. de Lenval, prezes zarządu zakładu p. Karol Szlenkier, vice-prezes p. Scholtze, członkowie komitetu pp.: Orthwein, Flatau, ks. Z. Chełmicki i dr. Benni, protektorki domu sierot, panie: Janowa Blochowa, Wernerowa, Bauernfejdowa i Lucjanowa Wrotnowska.

Z finansistów, przemysłowców i obywateli widzieliśmy pp.: J. Blocha, A. Fejsta, St. Pfejfra, Feliksa Sobańskiego, Spiessa, dra Fritschego i wielu innych.

Ze świata urzędowego znajdowali się: prezydent miasta jen. Starynkiewicz, p. o. oberpolicmajstra pułkownik Klejgels, naczelnik zakładów dobroczynnych p. Puchalski i sekretarz tychże p. Lechowicz, wreszcie w imieniu Towarzystwa dobroczynności sekretarz p. Juljan Heppen.

Punktualnie o godz. 4-ej po południu przyjechał JE. ks. arcybiskup Popiel i w asystencji proboszcza miejscowej parafji ks. Wł. Seroczyńskiego oraz ks. Z. Chełmickiego dopełnił obrzędu poświęcenia całego gmachu, zachodząc do wszystkich sal i suteren w otoczeniu członków zarządu i p. Czosnowskiego, który był wykonawcą planów budowy nieobecnego w Warszawie budowniczego, p. Zochowskiego.

Po skończonym obrzędzie poświęcenia, dostojny arcypasterz zwrócił się ze słowami uznania dla zacnego fundatora instytucji, oraz do zgromadzonych dziatek, pilnie im zalecając dążenie do cnoty chrześcjańskiej, a wreszcie udzielił wszystkim obecnym swego arcypasterskiego błogosławieństwa.

24)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego".)

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

— Czekaj, czekaj nie tak ostro! Możesz mi dać dużo łatwiejszy dowód miłości.

— Słucham!

— Po, woli, ostrożnie, nie narażając jej sobie, usuniesz się z pod wpływu hrabiny Zelji... Co? już minka niezadowolona, a piramidy przenosić chciałaś...

— Bo ja nie jestem pod wpływem Zelji; daję ci słowo, że nie! A potem ona taka nieszczęśliwa. Wdowa, nie ma męża, nie ma dzieci...

— Ha! ha! ha! hrabina nieszczęśliwa! a to dobre! Wiesz, Ninetko, że na medal zasługujesz, wynajdując tak nieszczęśliwe ofiary, współczucia potrzebujące. Bądź spokojną; jeżeli Zelja potrzebuje pociechy, to tak wielu ma pocieszycieli, że nie ma pewnie czasu pomyśleć o swojem nieszczęściu.

— Temu przeciesz zaprzeczyć nie możesz, że jest wdową. Co? może nie? Wy mężczyzni gdy się uprzedzicie, to nie wiem, jaką potwarz wymyślilibyście na waszą ofiarę.

— Ależ, Nino, coby to była za potwarz nawet, gdybym powiedział, że Zelja ma męża? Przyznaję jednak że nie ma,—tylko ty jej go zastąpić nie możesz, więc....

— Więc mam ją opuścić dlatego, że jej męża zastąpić nie mogę? Prawdziwie męzka logika. A wy mówicie, że nam, kobietom, brak logiki.

— Przyprowadzasz mnie do rozpaczy; bądź, że rozsądną. I cóż?—poświęcisz dla mnie stosunki z Zelją?...

Mówiąc to przycisnął mnie do siebie, głowę moją do swojej przytulił i tak słodko patrzył, że powiedziałam:

— Poświęcę!

Bo chciało mi się spać; okropnie byłam zmęczoną. Zresztą żona nie powinna opierać się mężowi, tak nawet pismo święte naucza. Sara tylko jedna była uparta jak kozieł, albo jak panna Castrel, a to na jedno wychodzi. Dlatego też Sary okropnie nie lubię. Mnie byłoby wszystko jedno, gdyby Staś oprócz mnie miał jeszcze Agarę w domu. Agar taka była sympatyczna! Chociaż, kto wie?... Zygmunt Agary proteguje, a z nim rozwiodłabym się dlatego samego. Mniejsza o to, wiem tylko, że Stasiowi wolałam nie opowiadać mojej epopei z baronkiem, bo byłby się gniewał z pewnością, a mnie się tak spać chciało. Zresztą jeszcze jedną rzecz pismo święte radzi: nie drażnić męża i nie martwić go, a jabym go tem zmartwiła. Więc nie powiem; nie, nie powiem. Zobaczymy, może kiedyś w kraju, gdy w Wereszówce zimą przy kominku siądziemy, a wspominać zaczniemy dawne dzieje, sezon w Egipcie spędzony, może wtedy zdobędę się na odwagę. Przedawnienie nastąpi, a tymczasem może i jaka główka jasna między ojcem i mamą bawić się będzie na dywanie. Cobym ja za to dała! A przy główce taki łącznik stanowiącej, ktoby tam o jakiegoś baronka był zazdrosnym? Tak najlepiej; opowiem mu dzieje wycieczki nocnej w Wereszówce dopiero.

Wtorek.

Jaka radość spotkała mię dzisiaj. Miałam znowu list od Andzi. Donosi mi, że najdalej za dwa tygodnie przybędą tu oboje z mężem, a naturalnie i Wacław mały z nimi. Projekt powstał nagle. Książę Zygmunt zaczął marznąć w Berlinie, znudziły mu się niemki i narady z Bleichröderem (tak sobie przynajmniej wyobrażam) i pewnego pięknego poranku zaproponował żonie przejażdżkę do Egiptu. Andzia wielce uszczęśliwiona tą myślą, bo o tem tylko marzyła.

„Nino!—pisze ona—co za radość niespodziana! Od roku prawie już cię nie widziałam i nareszcie zobaczymy się znowu. Osądzę postępy, jakie zrobiłaś od tego czasu; nabrałaś pewnie wiele doświadczenia pod przewodnictwem swego mądrego męża. Chociaż żałowałabym, gdyby trzpiotek mój drogi zamieniony został na poważną matronę. Nie obawiam się tego zbytecznie, bo z listów twoich widzę, że w główce zawsze pełno konceptów, a wszystkie w tym samym, co dawniej, nieładzie; tylko że nieład ten jest estetyczny. Jakie to rozmowy bez końca prowadzić będziemy pod palmami. Bo cieszę się niezmiernie, że palmy owe zobaczę. W wędrówkach moich po szerokim świecie zawadziłam o wszystkie stolice, jednakże południa nie znam jeszcze. Zawsze marzyłam o jaśniejszem niebie, cieplejszych promieniach słońca w czasie zimy, choćby na kilka miesięcy tylko. Tak pragnę tam zawsze widzieć gaje pomarańczowe, mirty i aloesy. W rodzinnym kraju nie tęskniłabym za temi cudami, bo nic mi nie może zastąpić widoku na Horyń ukochany, na łąki rozległe, choćby śniegiem pokryte, na lasy świerkowe, choćby szronem błyszczące. Ale niestety od lat czterech nie spędziłam zimy między swoimi, Paryż i Londyn, Petersburg i Wiedeń ciągną Zygmunta jak magnes;—tym razem Berlin do reszty mnie z wielkiemi miastami poróżnił. Daruję mu jednak ciężkie chwile, jakie w nim przebyłam, bo zdaje mi się że tylko grodowi germańskiemu zawdzięczam, iż się wkrótce zobaczymy. Zygmuntowi dał się Berlin także we znaki, więc tak sobie bez namysłu podróż na południe zaproponował.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Osoby znajdujące się na inauguracji, kładły na pamiątkę swoje podpisy w księdze zakładowej, a wszystkim udzielał odpowiednich wyjaśnień i oprowadzał po całym gmachu gospodarz domu sierot, p. Flatau. *A. S.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Nowosti* dowiadują się, iż ministerjum spraw wewnętrznych opracowuje przepisy, tyczące się zaprowadzenia ścisłej kontroli policyjnej nad wszelkiemi kantorami stręczeń. Projekt obejmuje nadto przepisy o odpowiedzialności właścicieli takich zakładów wobec kljentów.

= *Praw. wiest.* w dziale rozporządzeń prasowych donosi o przyznaniu redakcji *Gazety lekarskiej* koncessji na wydawanie dodatku miesięcznego pod ogólnym tytułem: „Odczyty kliniczne”.

= Dowiadujemy się, iż zapadła już decyzja władzy wyższej w przedmiocie licytacji na odbudowę 120 sążni bulwarku na Solcu.

= Zarząd miejski poruczył obronę swoją co do pretensji pp. Welfów, właścicieli domu nr. 1065c, o zalanie piwnic i aptekarza Ziemińskiego w tym samym przedmiocie, prokuratorji w Królestwie Polskiem.

= JE. jenerał-gubernator zezwolił na połączenie cechów: wyprawy lekkich skór i rękawiczników w jeden cech rękawiczników warszawskich.

= Otworzony w tych dniach w Warszawie kantor stręczenia mamek otrzymał pozwolenie na urządzenie zakładu leczniczego dla położnic, które zadeklarują przyjmowanie obowiązków mamek po odbyciu choroby.

= W d. 23-im b. m. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie chemików w Towarzystwie przemysłu i handlu; porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie dra fil. Schellera z nowych pomysłów w zakresie piwowarstwa, sprawy administracyjne i drobne wiadomości.

= Dnia 24-go b. m. w biurze wydziału technicznego przy ul. Chmielnej odbędzie się o godzinie $10\frac{1}{2}$ zrana trzecie walne posiedzenie uczestników stowarzyszenia spożywczego kolei wiedeńskiej i bydgoskiej. Porządek dzienny obejmuje: odczytanie sprawozdania za r. 1888-my, ustanowienie roku rachunkowego, zatwierdzenie budżetu na r. b., wnioski o uzupełnienie i zmiany w instrukcji dla zarządu, wnioski o powiększenie składu zarządu do pięciu członków i tyluż zastępców, wybory członków i ich zastępców dla dokompletowania powyższej liczby.

= Z powodu mającego się odbyć w niedzielę w godzinach południowych poranku pani Niewiarowskiej, termin drugiego odczytu dra Ochorowicza ulegnie zmianie i zamiast w niedzielę o godz. 1-ej w południe, odbędzie się w poniedziałek o godz. 6-ej wieczorem.

= Z powodu groźnej choroby bawiącego w Mentonie p. Ludwika Szwedego, prezesa administracji ogólnej warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, wezwano telegraficznie z Warszawy d-ra Wolffa, domowego lekarza chorego. Doktor Wolff znajduje się już w drodze za granicę, wczoraj zaś z Mentony nadeszła nowa wiadomość, iż w zdrowiu szanownego prezesa nastąpiło pewne polepszenie a więc wraz z lekarzem zamierza do kraju powrócić.

= Słyszeliśmy, iż p. Bolesław Brodzki, długoletni sekretarz sekcji rzemieślniczej w Towarzystwie przemysłu i handlu, podał się do uwolnienia.

= **Z teatru i muzyki.**

* Pośpieszono się z zakupem biletów na niedzielny poranek benefisowy pani Niewiarowskiej.

Krzeseł pozostało zaledwie kilka, loże również w znacznej części zostały już rozebrane.

W ciągu dwóch dni sprzedaży rozkupiono biletów blisko za tysiąc rubli.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, dzisiejszy dzień sprzedaży będzie już ostatnim.

W kasie zasiądą dzisiaj panie: Jadwiga Czakówna, Aleksandra Lüdowa i Zuzanna Ostrowska.

Towarzyszyć im będą pp. Ostrowski i Wolski.

* Dwóch znakomitych gości przysłuchiwało się wczorajszemu koncertowi środowemu w Towarzystwie muzycznem; byli niemi: Maurycy Moszkowski i Władysław Żeleński, który dziś wieczorem opuszcza Warszawę.

* Koncert Instytutu muzycznego odbędzie się stanowczo d. 8-go kwietnia.

Chóry, złożone z 200-u osób, wykonają kantatę „Wieża Babel” Rubinsteina, śpiew solowy reprezentować będzie pani Rzebiczkowa, która zaśpiewa arję: „Ah perfido” Beethowena, największą zaś attrakcję wieczoru stanowić będzie niezawodnie współudział znakomitej pianistki pani Essipow, która da nam usłyszeć koncert fortepianowy Paderewskiego.

= **Ze sztuki.**

* Przypominamy, iż dnia 23-go b. m. odbędzie się ogólne doroczne zgromadzenie członków Towarzystwa sztuk pięknych.

Wstęp na zebranie mają wszyscy członkowie Towarzystwa, zaś prawo głosowania tylko członkowie rzeczywiści.

* Stypendysta Towarzystwa sztuk pięknych, artysta malarz Edward Cichocki, po ukończeniu studjów w Paryżu powrócił do Warszawy.

Do salonu artystycznego na Nowym Świecie artysta malarz L. Wiesiołowski nadesłał większych rozmiarów obraz p. t. „Jałmużna oo. Kapucynów w Rzymie”, przeznaczony na wystawę do Berlina.

= Wybory.

Wczoraj odbyło się niezmiernie ważne dla spraw najpotężniejszej w kraju instytucji kolejowej posiedzenie połączonych rad zarządzających dróg warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej.

Było to pierwsze po śmierci jenerała Feichtnera zebranie rad, a rezultat obrad, trwających od 2-ej z południa, z górą przez 4 godziny, świadczy o zdrowiu organizmu rzeczonych kolei.

Zebranie odbyło się w obecnym komplecie członków i z udziałem specjalnie na sesję przybyłego p. Lytsena, przedstawiciela akcjonarjuszów zagranicznych.

Sesję zagaił książę Stefan Lubomirski przemową, w której, wyrażając żal po stracie jenerała Feichtnera, proponował uczcić jego pamięć przez powstanie.

Z kolei przemawiał p. Leopold Kronenberg.

Przedstawiwszy działalność ś. p. Feichtnera, pożyteczną, zacną i owocną dla kolei, mówca rzucił projekt uczczenia jego zasług przez ufundowanie stypendjów imienia Feichtnera dla 1—2 uczniów szkoły technicznej kolejowej i wyznaczenie w tym celu kapitału 10,000 rs.

Projekt ten rada przyjęła; zatwierdzenie zaś ostateczne niewątpliwie nastąpi na czerwcowem zebraniu ogólnem akcjonarjuszów.

Zarządzono wybory.

Po krótkiej dyskusji, jednomyślnością wszystkich głosów, nie wyłączając p. Lytsena, powołano na prezesa rad zarządzających p. Leopolda Kronenberga, na wiceprezesa zaś Stefana ks. Lubomirskiego.

Kuratorem szkoły technicznej kolejowej, również po zgonie Feichtnera, został z wyboru jenerał-major Bruining.

Wybór prezesa rad ulega jeszcze zatwierdzeniu ministerjum.

= Nowa fabryka.

Na jednej z ulic podokopowych wkrótce ma być rozpoczętą budowa fabryki wyrobów platerowanych.

Zakłada ją spółka udziałowa, z kilku tutejszych przemysłowców złożona.

= Volapück muzyczny.

Nowy alfabet muzyczny, o którym niedawno wspominaliśmy, zainteresował kilku tutejszych kierowników orkiestr wojskowych.

Jak wiadomo, nauka czytania nut stanowi jedną z największych trudności, kierownicy więc spodziewają się, iż alfabet prof. K. ułatwi im zadanie.

Odpowiednie przygotowania do prób praktycznych już poczyniono.

= Z Wisły.

Przez dzień ubiegły przybór znacznie się zmniejszył, gdyż od południa do godziny 4-ej przybyło tylko cal wody.

O godzinie 6-ej zauważyliśmy, iż woda wcale nie przybywa.

W Zawichoście lody są rozsadzane minami.

W górze Wisła powoli opada.

Ponieważ dość silny przybór szczęśliwie zdołał przejść, nie naruszając powłoki lodowej, zatem i ruszenia lodów spodziewać się tak rychło nie można.

Wczoraj, z rozporządzenia władzy fortecznej, oddział saperów trzykrotnie wysadzał lód na Wiśle za pomocą min, pomiędzy dwoma mostami.

Znaczny poczet robotników pracował dzień cały nad rozrąbywaniem lodu około filarów mostu miejskiego.

Donoszą nam z Radziwia, naprzeciw Płocka, położonego nad Wisłą, iż tamtejsi mieszkańcy, w obawie powodzi, dobytek i inwentarz żywy przeprowadzają w dalszą okolicę od Wisły, a sami są przygotowani w krytycznej chwili opuścić swe domostwa.

Zbyt żywo w pamięci im stoi straszna zeszłoroczna klęska, dlatego zawczasu przedsięwzięli środki ochronne.

= Płoteczka.

Niezwykły zbieg w jednym dniu śmierci dwóch kupców tej samej gałęzi handlu, a mianowicie ś. p. Riedla i ś. p. Antoniego Stępkowskiego, dał wczoraj pochop jakiemuś mistyfikatorowi do uśmiercenia jeszcze trzeciego kupca win w naszem mieście.

Pogłoska była w ten sposób rozpuszczoną, iż zapewniono o zaszłym wypadku, a wiele osób otrzymało wiadomość przez telefon.

Sprawdziliśmy u źródła, że pogłoska okazała się mylną, a jakkolwiek uśmiercony przez plotkarzy kupiec jest chory, słabość to przemijająca i niebezpieczeństwu życia wcale nie grozi.

= Smutne spostrzeżenie.

W ciągu ubiegłych trzech dni liczba wypadków śmierci w obrębie miasta przekroczyła zwykłą normę.

W kaplicach pogrzebowych prawie przy każdym kościele zaobserwowaliśmy trumny, zaś szafki ogłoszeniowe zaledwie mogą pomieścić doniesienia o śmierci.

Smutny ten objaw zaznaczył się też w łamach wczorajszego *Kurjera*, gdzie nekrologi więcej niż szpaltę zajęły.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ulicy Wareckiej pod nrem 9-ym Kazimierzowi Ostrowskiemu skradziono garnitur surdutowy, palto, 6 par spodni, zegar budzik i wiele innych przedmiotów wartości 100 rs. — Ze sklepu Augusta Dworszaka na Nalewkach pod nrem 27-ym skradziono różnych przedmiotów na rs. 90. — Joskowi Danelowi z Pułtuska wczoraj po południu w szynku na ul. Franciszkańskiej pod nrem 29-ym skradziono 100 rs. Wczoraj rano w domu pod nrem 92 na Nowolipkach złodzieje wyłamawszy zamki w mieszkaniu Lucjana Mieczko, skradli wszystką garderobę: futra, suknie damskie, palta letnie i zimowe, ogółem wartości 208 rs.

= Zalew.

Na ulicy Niecałej, naprzeciw domu nr. 19, wczoraj po południu nastąpił zalew w skutek pęknięcia rury wodociągowej.

O wypadku tym zawiadomiono magistrat.

= W malignie.

Nocy wczorajszej czuwająca przy mężu swym, chorym na tyfus, Aleksandra Brześniewska, z powodu silnego znużenia tak twardo usnęła, iż nie słyszała jak mąż w malignie wstał z łóżka i pokój opuścił.

Chory Brześniewski, konduktor kolejowy, w zupełnym negliżu wybiegł z mieszkania na podwórze domu i tam go znalazł stróż leżącego bez zmysłów na śniegu.

Po takim spacerze życie Brześniewskiego wisi na włosku, a nad rozpaczającą żoną, która wyrzucając sobie niedozór jest bliską utraty zmysłów, musiano rozciągnąć baczny nadzór z obawy o jej życie.

Z muzyki.

Bohaterami wczorajszego wieczoru środowego byli: p. Paweł Schlözer, fortepianista, oraz pani Irena Vincenti, śpiewaczka.

P. Schlözer znany jest oddawna z koncertowych (zbyt rzadkich) występów, jako wirtuoz nieposlednej siły; ale dawno już, lub wcale nie słyszeliśmy artysty tak dobrze usposobionym, tak wysokie techniczne trudności szczęśliwie pokonywającym, jak w dniu wczorajszym.

Pod ostatnim naprzykład względem fantazja Tausig'a na motywa „Halki” należy do zadań bardzo ciężkich i wymaga niezwykłej wytrzymałości w oktawach.

Schlözer zagrał ją na zakończenie dość długiego programu i wywiązał się z niej świetnie.

Również z wielkiem uznaniem odezwać się należy o wykonaniu Schumanowskiej Fantazji op. 17.

Słyszeliśmy wprawdzie artystów, którzy jej szczegóły wyrzeźbiali bardziej subtelnie, w każdym razie interpretację p. Schlözera nazwać musimy bardzo piękną.

We własnej etudzie wykazał artysta lotność palców obu rąk, w Nocturnie Chopin'owskim prowadził śpiew delikatnie i całość traktował z niemałą poezją.

Na początku programu wykonał wybornie swą partję w kwartecie fortepianowym Noskowskiego.

Pani Irena Vincenti, która już nie po raz pierwszy słyszymy, widocznie z zamiłowaniem rozwija swój piękny talent.

Głos posiada szlachetny i dźwięczny, oraz metodę dobrą, przytem widocznie muzykalność i pojęcie stylu.

W tych warunkach zaśpiewana wielka arja koncertowa Mendelssohna, oraz arja Zuzanny z „Wesela Figara”, sprawiły na nas jaknajlepsze wrażenie; nad program dodała pani V. „Mój kwiatek” Troszla.

Oddawszy należną sprawiedliwość licznym zaletom śpiewu pani V., dodamy jednak na końcu uwagę następującą: ostrożnie z nutami wysokiemi, bo czasem w skutek zbyt śmiałej emisji, przewyższają.

Przy spokojniejszem cokolwiek ich zaatakowaniu prawdopodobnie miejscaby to nie miało.

J. Kl.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Barbara z Sokołowskich 1-go ślubu **Makarowska**, 2-go ślubu **Subicz**, matka właściciela litografji, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 19-go marca 1889 r. przeżywszy lat 76

W głębokim pogrążeni żalu: syn, synowa, córka i wnuczka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające dnia 21-go marca, to jest we czwartek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —1070

Ś. † P.

ANTONI STĘPKOWSKI

kupiec i obywatel m. Warszawy,

po krótkich cierpieniach, przeniósł się do wieczności dnia 18-go marca 1889 r., przeżywszy lat 58.

W głębokim smutku pozostała żona i rodzina zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 21-ym b. m. (we czwartek), o godz. **11-ej** rano, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu, o godz. **4-ej** po południu, z mieszkania w domu własnym Wierzbowa № 9, na cmentarz powązkowski. 3—1060

† Ś. p. Jan Macharzyński,

b. nauczyciel szkół rządowych i b. profesor b. akademji duchownej warszawskiej, zmarł w dniu 19-ym marca r. b., przeżywszy lat 79. Pozostali: córki, zięć i brat zmarłego, zapraszają przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 21-ym marca, to jest we czwartek, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele katedralnym św. Jana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —1071—

† Ś. p. Włodzimierz Warzejewski,

mechanik telegrafu dr. Nadwiślańskiej,

po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł dnia 8 (20) marca r. b., przeżywszy lat 41.

Pozostali w nieutulonym żalu żona z synem, siostry i bracia zapraszają na żałobne nabożeństwo w cerkwi na Woli odbyć się mające dnia 10-go (22-go) marca, o godzinie **2-ej** po południu, a następnie na wyprowadzenie zwłok na cmentarz.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —1086—

† S. p. Edward Herman **Krzykowski,** majster ciesielski, po krótkiej chorobie, zakończył życie dnia 20 marca r. b., przeżywszy lat 50. W ciężkim smutku pozostała żona z dziećmi, oraz bracia i siostry zmarłego, zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 22-im marca, tj. w piątek, o godzinie **4-ej** po południu z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangelicko-augsburski. 2—368—

† Dnia 22-go marca, to jest w piątek, o godzinie **10-ej** zrana, jako w rocznicę śmierci ś. p. Antoniego **Rumińskiego,** odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, na które pozostała córka z dziećmi zaprasza krewnych i życzliwych. —1075—

† Jako w rocznicę śmierci, odprawionem zostanie żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Kasyldy z Marcinkowskich **Szejman,** dnia 22-go marca r. b., to jest w piątek w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **9-ej** rano, na które pozostały mąż zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1025—

B. P.

Emanuel Ehrenfried,

OBYWATEL M. WARSZAWY,

były właściciel fabryki cygar,

po długiej i ciężkiej chorobie, zakończył życie w Wrocławiu dnia 18-go marca r. b., przeżywszy lat 62.

Pozostała rodzina zawiadamiając o ciężkiej stracie, prosi krewnych, przyjaciół i życzliwych na wyprowadzenie zwłok w Wrocławiu z domu № 12 przy ulicy „Zimmerstrasse" we czwartek, to jest dnia 21-go marca, o godzinie **2-ej** po południu na miejsce wiecznego spoczynku.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—355

„Stępkowski."

Przed pół wiekiem Warszawa liczebnie bogata była w winiarnie, których jednak urządzenie przypominało stan pierwotny.

Skromne lokale, w miejscach oddawna znanych, w którychby dziś najlichszy sklepik powstać nie mógł, ściągały rzeszę zwolenników dobrego węgrzyna.

Rzewuski z talentem opisał te siedziby, zwykle na tyłach starych kamienic ukryte, gdzie przy szklance złotego płynu toczyły się rozmowy, przerywane często gwałtowną kłótnią roznamiętnionych biesiadników.

Jedną z najdawniejszych firm kupieckich z dziś istniejących był Florjan Fukier; temu lat 70 znani już byli: Dobrycz, Rudnicki, Sommer i Kremke. Inne współczesne zakłady zaginęły.

W domu, gdzie mieści się nasza redakcja, znajdował się już, jak zwano wówczas, handel korzenny, utrzymywany przez Kremkego i Tomczyńskiego.

Był to prosty sklep, złożony z dwóch pokojów, z bogatą piwnicą, będącą w stosunkach z krajem całym. Nie marzyło się przecież nikomu na miejscu libacyj urządzać. Wóycicki w jednem z pism swoich opowiada o skromnym pokoiku, w którym gospodarz winem gości swoich częstował. Dmuszewski, właściciel domu, nieraz w *Kurjerze* nadmieniał o tej firmie, która na ówczesną epokę dobrze publiczności służyła.

W 1849-ym r. znalazł się tu młody, energiczny uczeń, który pomysłami swemi zwrócił uwagę właściciela.

Był to Stępkowski, który przybył tu z Koniecpola, zkąd był rodem i gdzie ojciec jego i dziad mieli hamernię.

Obdarzony niepospolitym zmysłem kupieckim, ogarnął odrazu całą doniosłość interesu i nadał mu wpływem swoim pomyślny kierunek.

Mając zaledwie 23 lata wieku, postanowił iść własnemi siłami, jakoż 1854-go r. wszedł do wspólki z Gallem i szwagrem i otworzył sklep przy ul. Długiej.

Wykształcony fachowo, bo obok szkół kaliskich i piotrkowskich, uczył się kupiectwa w Gnadenfrei, szybko zakład rozwijał i wszedł odrazu w stosunki handlowe z prowincją.

Od lat trzydziestu przeszło prowadził obszerny interes w domu po Dmuszewskim, który niedawno na własność nabył.

Sumienność firmy była tak znaną, że wiele osób chorych z odległych miejscowości, nie mogąc przybyć do Warszawy, sprowadzało na jego słowo artykuły kolonjalne dla posiłku i nigdy się na ich dobroci nie zawodziło.

Słowo nieboszczyka było tu najlepszą rękojmią, a listy, jakie odbierał z podziękowaniem, najdobitniej świadczą o jego sumienności.

Sklep wciąż ulepszał i wzbogacał. Urządził i rozszerzył lokal, zbudował werendę i przystroił wystawy z niepospolitym gustem.

Obok tego prowadził w Łodzi fabrykę przyrządów gorzelanych i naczyń metalowych, był współwłaścicielem cukrowni Młynów i Dzierzbin, kopalni węgla w Czeladzi i fabryki bronzów w Warszawie.

Jako człowiek, znanym był z dobrego serca. Pozakładał sklepy swoim uczniom i wciąż im pomagał, a mimo mnóstwa interesów osobistych, boć zarządzać musiał dwoma domami w Warszawie, willą w Grodzisku i majątkiem ziemskim, dość miał czasu na krzątanie się w sprawach ogólnych, kupiectwa naszego dotyczących. Zasiadał tedy w różnych delegacjach, był sędzią trybunału handlowego i nigdy się nie uchylał od pracy w zawiłych kwestjach fachowych.

Płacono mu za to sympatją ogólną.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 20-go marca. (*Tel. Ajencji półn.*)— *Nowoje wr.* zapewnia, że przyjazd szacha perskiego do Rosji wkrótce już nastąpi. Wjedzie on na terytorjum russkie w Dżulfach. W Petersburgu, gdzie przygotowano dla niego apartamenta w pałacu zimowym, zabawi przez dwa tygodnie. Następnie odjedzie do Europy.

Odessa 20-go marca. — (*Tel. Ajencji półn.*)— Komisja wybrana przez chersońskie gubernialne zebranie ziemskie uznała za konieczne dla podźwignienia handlu zbożowego urządzenie ziemskich elewatorów w punktach największego eksportu za granicę, jak w Odessie, Nikołajewie, oraz w punktach dowozu zboża w ziarnie, a mianowicie na stacjach kolei żelaznych i na przystaniach rzek spławnych. Oprócz tego zgromadzenie udzieliło prezesowi zarządu ziemskiego upoważnienie do wyjaśnienia wobec rządu konieczności urządzenia elewatorów ziemskich dla handlu zbożowego na całem południu Rosji.

Wiedeń 20-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Przybyły tu król Milan złożył wieniec na grobie arcyksięcia Rudolfa.

Berlin 20-go marca. (*Tel. pr. K. W.*) — Izba deputowanych obradowała dzisiaj nad memorjałem o komisji kolonizacyjnej. Posłowie polscy uskarżali się na wzmagające się wychodźtwo, na wydalania, brak robotników, z powodu którego powstała myśl sprowadzania chińczyków. Puttkamer-Plauth uważa projekt importowania chińczyków za bajkę. Minister Lucius twierdzi, że wychodźtwo nie wzrasta. Ministerjum jest gotowem przyjąć w każdej chwili odpowiedzialność za wydalania.

Berlin 20-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— W sprawie pogłosek o podróżach cesarza Wilhelma, projektowanych na lato, tudzież o rewizytach cesarza Franciszka Józefa i króla Humberta, dowiaduje się *Norddeutsche allgemeine Ztg.*, że cesarstwo spędzą lato we Friedrichskron i przyjmą tam odwiedziny rzeczonych monarchów w porządku, w jakim cesarz Wilhelm wizyty oddał. (*Aj. półn.*)

Berlin 20-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Według wiadomości, otrzymanych z Paryża, straty na *Société des Metaux* zostały zapłacone z interwencji domu de Rothschild Frères. Złożony u ministra finansów bilans *Comptoir d'Escompte* ma być względnie pomyślnym, jeżeli się uda rozwikłać sprawy miedzi.

Berlin 20-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Kölnische Zeitung* donosi, że ostatniemi czasy pomiędzy cesarzem Wilhelmem a królową Wiktorją toczyła się wymiana najserdeczniejszych depesz w sprawie podróży cesarza Wilhelma do Londynu.

Kiel 20-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Ks. Henrykowa dziś przed południem powiła syna.

Poznań 20-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Nowo położony drugi tor kolei żelaznej poznańsko-bydgoskiej resp. toruńskiej, oddany został obecnie tymczasowo do użytku ruchu towarowego.

Londyn 20-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Lord Salisbury wygłosił wczoraj w Watford mowę bankietową, w której powiedział: Jeżeli opozycja zamierza przez przewlekanie rozpraw przyspieszyć rozwiązanie parlamentu, natenczas bardzo się łudzi. Tylko uchwalenie formalnego wotum nieufności mogłoby skłonić rząd do tego kroku. (*Aj. półn.*)

Bukareszt 20go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Trzystu pięćdziesięciu telegrafistów podpisało adres do izby, w którym grożą zmową, jeżeli płace nie zostaną im podniesione.

Zajścia w Budapeszcie.

Budapeszt 20-go marca. (*Tel. p. K. W.*)— Wczorajsze krwawe zajście w krużgankach sejmu jest przedmiotem wyłącznego i gorączkowego zajęcia. Dotąd o przebiegu gorszącej sceny krążą sprzeczne relacje. Według najprawdopodobniejszych, Iwanka i Rahonczy wzywali Samosila, aby nie hałasował. Ten hardo się przed nimi stawiał, nazywając ich „mamelukami". Wówczas Rahonczy wziął go za kołnierz, poczem dopiero nastąpił wiadomy wypadek.

Już po wystrzale, który trafił w Samosila, roznamiętnieni posłowie bili go laskami i parasolami.

Dzisiaj studenci w zbitych szeregach oblegali gmach parlamentu, osaczony gęstym kordonem policyjnym, pod którego osłoną posłowie liberalni udawali się do izby. Na powóz Tiszy pluto wśród piekielnego wrzasku i gromkich okrzyków: „Niech zginie!"

Rahonczy wyjechał z Budapesztu, prosząc listownie izbę, aby orzekła zniesienie jego nietykalności poselskiej, gdyż pragnie odpowiadać sądownie za krok uczyniony. Sejm odesłał wniosek wytoczenia śledztwa do komisji nietykalności poselskiej.

Miasto wre.

W izbie posypał się dzisiaj grad wzajemnych inwektyw i obelg. Geza Polonyi żąda tajnego posiedzenia, bo go Krajcsik tak znieważył, że się chyba zastrzeli!

Wypadek dotąd niewyjaśniony.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 20-go marca. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*)— Mocne usposobienie początkowe giełdy dzisiejszej osłabło w ciągu trwania czynności z powodu drobnych realizacyj. Pod koniec posiedzenia otrzymano pomyślniejsze kursa z Petersburga, co wywołało pewne polepszenie tendencji giełdy. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych obniżyły się o 30 fen., a końcomiesięczne, za które płacono w chwili notowań urzędowych

217—a następnie o 25 fen. drożej, pozostały bez zmian. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 40 fen., krótki Petersburg o 70 fen., długi zaś o 40 fen. Pożyczka wschodnia spadła o 40 fen. Listy zastawne ziemskie o 10 kop., podczas gdy listy likwidacyjne nie uległy zmianie. Niżej oddawano pożyczki konsolidowane, kupony celne, pożyczki premjowe russkie I-ej em. i 5% konsolidy z r. 1884-go. Wyżej płacono za listy zastawne russkie, premjówki russkie II-ej em., bez zmian 6% russką rentę złotą. Akcje kredytowe austrjackie obniżyły się o 3/5%. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tym samym poziomie. Ceny żyta tańsze o 50 fen. w towarze gotowym, a o 1 markę w dostawowym. Tendencja zasadnicza giełdy mocna.

Berlin 20-go marca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w'tr. nat.	217.40	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	216.90	Akcje kredytowe	163.80
Wek. na Petersb. krót.	216.40	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	214 30	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	217 25	Żyto w tow. gotow.	149 25
Wschodnia poż. II em.	67.20	Żyto na wiosnę	150.50
Listy zast. serji I-ej	64 80		

Kursa z dnia 19-go marca: 217.70 217.30, 217.10, 214.70, 217.25, 67.60, 64.90, 164.40, 149.75, 151.50.

Petersburg 20-go marca. — Weksle na Londyn 93 60, Pożyczka premjowa I-ej emisji 274.50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 246.—. Półimperjały 7.42.

Licytacja w lombardzie.

Na wczorajszej licytacji w lombardzie miejskim sprzedano 23 fanty, obciążone pożyczką 929 rs., a oszacowane na 1,150 rs.; ze sprzedaży zaś osiągnięto 1,371 rs. 80 kop.

Konkurencja pomiędzy nabywcami wzmogła się nieco; płacono lepiej, niż dni poprzednich.

Numera sprzedanych wczoraj zastawów, z wykazaniem osiągniętej za każdy z nich ceny, są następujące:

Nr. 39,021—106 rs. 50 k., 39,407—75 rs., 39,912 38 rs. 60 k., 39,926—46 rs. 10 k., 40,584—208 rs., 40,600—112 rs., 40,680—7 rs. 20 k., 41,094—14 rs. 90 k., 41,280—30 rs. 50 k., 41,330—35 rs. 10 kop., 41,906—19 rs. 80 k., 42,964—50 rs., 43,442—25 rs. 30 k., 43,502—21 rs. 50 kop., 43,817—4 rs. 80 kop., 44,040—70 rs. 60 kop., 44,042—35 rs. 60 k., 44,349 38 rs., 44,850—70 rs. 50 k., 45,006—16 rs. 20 kop., 45,078—22 rs. 40 k., 45,249—310 rs. 50 k. 45,405—12 rs. 70 k.

W dniu dzisiejszym odbywać się będzie piąta z kolei licytacja w lombardzie miejskim, która rozpocznie się o godzinie 10-ej rano i trwać będzie do 1-ej po południu.

Przeznaczono do sprzedania na tej licytacji 31 zastawów, obciążonych pożyczką w sumie 904 rs., a oszacowanych na 1,210 rs.

Będą one sprzedawane według numerów w porządku następującym:

41195. Złoto: zegarek kryty, broszka i łańcuszek do zegarka, od 32 rs.—46323. 3 czarki srebrne, od 8 rs. — 46409. Łańcuch złoty do zegarka, od 20 rs.—46728. Monet srebrnych 11 sztuk, od 12 rs.—46840. Złoto: zegarek kryty nakręcany uszkiem, łańcuszek do zegarka i pierścionek, od 40 rs. —46907. Para srebrnych lichtarzy, od 27 rs. —46957. Złoto: broszka i para kolczyków, od 3 rs.—46958. Złoty zegarek kryty, od 18 rs.—47154. Tuzin widelców srebrnych, od 36 rs.—47187. Złoto: para kolczyków i szpilka z brylancikami, oraz srebro: para lichtarzy, 3 łyżki stołowe, 12 łyżeczek do kawy, sitko do herbaty i czerpaczek do śmietanki, od 50 rs.—47244. Srebro: 3 widelce stołowe i 4 takież noże, od 9 rs. — 47416. Srebro: para lichtarzy i czarka, od 42 rs. — 47519. Cukiernica srebrna, od 20 rs. — 47672. Srebro: para lichtarzy i 3 widelce stołowe, od 48 rs. — 47733. Srebro: para lichtarzy, lampka i 2 solniczki, od 70 rs. — 47749. Srebro: cukiernica z kluczykiem, 5 łyżek stołowych, 4 takież widelce i 5 kieliszków, od 50 rs. — 47802. Złoty pierścionek z brylancikiem, od 3 rs. — 47933. Garnitur złoty, ozdobiony brylantami, rozetami i szafirami, składający się z bransolety, broszki i pary kolczyków, od 100 rs. — 48003. Brelok złoty, od 4 rs.—48056. Para kolczyków brylantowych, od 80 rs. — 48066. 2 srebrne łyżki półmiskowe, od 16 rs. — 48112. Złoto: zegarek kryty i para kolczyków z brylantami, oraz srebrna papierośnica, od 88 rs.—48124. Złoty zegarek kryty, od 28 rs. — 48126. Puhar srebrny, od 34 rs. — 48159. Srebro. 30 łyżek stołowych, czerpaczek do śmietanki, szczypczyki do cukru, portmonetka z maszynkami do drobnej monety srebrnej, 5 widelczyków deserowych i 6 nożyków deserowych w drzewie oprawnych, od 40 rs. — 48461. Złoto: zegarek kryty i łańcuszek do zegarka, od 27 rs. — 48472. 2 zegarki srebrne, od 9 rs. — 48531. Złoty zegarek kryty, od 12 rs.—48534. Złoto: zegarek i łańcuszek do zegarka, oraz papierośnica srebrna, od 40 rs. — 48560. Złoto: zegarek i obrączka, od 12 rs. — 48644. Srebro: 4 kubki, 3 łyżeczki do kawy, 2 szufelki do cukru, 2 noże stołowe i 6 nożyków deserowych, od 6 rs.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 20-go marca. — Zaofiarowanie ziarna nie wielkie, a wskutek tego stawiano dosyć wysokie żądania. Kupujący zachowywali się spokojnie i tylko zaspokoili niezbędne potrzeby, ceny cokolwiek wyższe. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 400 korcy, wyborowe ziarno osiągało 6.30, 6.40—6.50, za białą płacono 6.20 i 6.25. Żyta ofiarowano tylko 300 korcy wyborowego ziarna, które sprzedawano po 4.05 i 4.10, średnie i ordynaryjne w zaniedbaniu. Owsa zaledwie 150 korcy wystawiono na sprzedaż, ceny stosunkowo wysokie, średni 2.25 i 2.30, lepszy 2.40 i 2.50, wyborowego nie było. Innego ziarna na targ nie dostarczono.

Targ na Pradze dnia 20-go marca. — Dowozy w dniu dzisiejszym były nie wielkie, wynosiły tylko 8 wagonów, usposobienie w ogóle mocne. Żyto mocno, nadesłano 4 wagony, wyborowe ziarno nabywano po 69—71 kop., średnie 65 do 68 kop., ordynaryjne 62—64 kop. Owies zwyżkowo, wyborowy, 69 do 73 kopiejek, średni 64 do 68 kopiejek, ordynaryjny 60—62 kop. Gryka bez zmiany, do 86 kop. Kasza jaglana słabo, pokupu nie ma prawie żadnego. Dostarczono 3 wagony, notowano wyborowe gatunki 110—118 kop., średnie 96—105 kop., ordynarna 92—94 kop. Jęczmienia na targu nie było.

Gdańsk, 19-go marca. — Pszenica krajowa bez obrotów, a tranzytowa w słabem usposobieniu, przy cenach cokolwiek słabszych. Płacono za polską pstrą obciągniętą 124 f. 129 m., 129/30 f. 135 m., pstrą 125/6 f. 136 mar., szklistą obciągniętą 125/6 f. 128 m., szklistą 119 f. 130 m., 122 f. 132 m., 124 f. 133 m., 125 i 126 f. 137 m., 127/8 f. 138 m., 127 f. 138 m., 128 f. 140 m., jasno-pstrą 121 f. 134 m., 125 f. 136 m., 125/6 f. 138 m., 128/9 f. 147 m., wysoko-pstrą obciągniętą 130 f. 142 m., wysoko-pstrą 129 i 130 f. 144 m., 131 f. 146 m., wysoko-pstrą szklistą 129 f. 146 m., wybitnie czerwoną 127 f. 140 m., za russką transito czerwono-pstrą 124 f. 132 m., pstrą 128/9 132 m., dobrze pstrą 130 f. 144 m., jasno-pstrą obsadzoną 127/8 f. 140 m., jasno-pstrą 130 f. 146 m., białą 122 f. 142 m., lekko czerwoną 114 f. 115 m., lekko czerwoną nieco obciągniętą 125/6 f. 132 m., czerwoną 124 f. 137 m., wybitnie czerwoną 125 f. 135 marek, 129/30 f. 140 m., 133 f. 148 m. Girka 123/4 f. 120 m., obsadzona 121/2 f. 110 m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 138½ m. płacono, na maj-czerwiec 139½ m. płacono, na czerwiec-lipiec 142m. w żądaniu, 141½ m. w płaceniu, na wrzesień-październik 140 m. w żądaniu, 139½ m. w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 136 marek. Żytem obracano tylko krajowem, po cenach prawie niezmienionych. Płacono za krajowe 121 f. 142 m., 122 funt. 141½ m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 92 m. w płaceniu, tranzytowe 90½ m. w płaceniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 93 m. w płaceniu, tranzytowe 92 mar. w płaceniu, na wrzesień-październik tranzytowe 93½ m. w żądaniu 93 m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 91 m., tranzytowego 89 mar. Jęczmień kupowano russki transito 103 i 104 f. 81 m., 103/4 f. 82 m., 109/10 f. 86 m. 114 f. 90 m., jasny 108/9 r. 98 m., 110 f. 100 m., biały 108 110 m., na paszę 80 m. za za tonnę. Owies krajowy 130 m. za tonnę płacono. Wyka polska transito 128, 131, 132 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne grube, 3.85 i 3.90 m., średnie 3.80 m. za 50 kil. płacono. Spirytus w towarze gotowym, niepodlegający cłu 51½ m. w płaceniu, podlegający cłu 32 m. w płaceniu. Dla cukru tendencja w Gdańsku cicha, a w Magdeburgu mocna. Kurs w Gdańsku 218.45 m. za 100 rubli.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Odważnej*. — Obrazek „Ludzka dola" nie jest rzeczą literacką. Zawarta w niej spowiedź osobista mogłaby stanowić treść utworu literackiego, gdyby była ujętą w odpowiednią formę.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 20-go marca 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	= Tem. R.
D. 19-go g. 9 w.	744.5	96	WPd	—2.6	—2.0
D. 20-go g. 7 r.	740.4	96	Pd	—0.8	—0.6
„ g. 1 pp.	739.4	67	Pd	4.7	3.7

W ciągu d. 19-go b. m.: Temperatura najniższa C. —8.6=R. —6.8; „ najwyższa C. 0.0=R. 0.0; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5 55 po poł.	9 40 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Lublina	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po po

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 9 (21) Марта 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).